

KRK 12.12.22.

.....

Rada Miasta Krakowa
Komisja Planowania Przestrzennego
I Ochrony Środowiska
Kraków, Pl. Wszystkich Świętych 3-4

Wyrażam stanowczy protest przeciwko degradującym warunkom życia, kontrowersyjnemu zawłaszczeniu i obniżeniu wartości własności prywatnej i spółdzielczej oraz dewastacji tradycji historycznej dzielnicy w centrum Krakowa, które mogą stać się następstwem realizacji „planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru 'Lea' w Krakowie”.

Przyznaję rację argumentom sprzeciwu sformułowanym przez administratora nieruchomości Lea 114A – Spółdzielni Mieszkaniowej Naftobudowa – i również uważam, że proponowana koncepcja 'rewitalizacji' Lea znacznie pogorszy warunki życia mieszkańców dzielnicy VI, a swoim antyludzkim monumentalnym wymiarem zdegraduje również życie społeczne. Zauważam ponadto, że doskwierające mieszkańcom braki wystarczającej ilości sklepów, szkół, przedszkoli zostaną zwielokrotnione, co może oznaczać, że planowe wyburzenia są większe od podawanych do publicznej wiadomości. Natomiast z powodu szczególnego momentu historii, w którym toczymy tę dyskusję, tj. geograficzną bliskość wojny, stawiam pytanie o konsultacje z pobliską jednostką wojskową i opinię osób kompetentnych nt. 'wielkogabarytowych sypialni' planowanych wokół infrastruktury militarnej.

Oczywiste argumenty krytyczne, wyszczególniane przez administratora i wielu mieszkańców naszej ulicy uzupełniam spostrzeżeniami, które są konsekwencją mojego doświadczenia zawodowego. Monumentalizm proponowanej zabudowy zrywa radykalnie z historycznym dziedzictwem dzielnicy Bronowice, która jako miejsce 'Wesela' ma swoje trwałe znaczenie w kulturze przekraczającej granice języka polskiego. Dotychczasowa kameralna zabudowa i tereny zielone, które niszczy proponowana koncepcja architektoniczna, są również przejawem szacunku dla historii naszego Miasta. Urbanistyczną konsekwencją nowej zabudowy Lea byłoby natomiast formalne nawiązanie do planu zapoczątkowanego w pobliżu przez 'Reichstrasse' (Królewska) w czasie hitlerowskiej okupacji. Nazistowska koncepcja zabudowy wielorodzinnymi wolnostojącymi budynkami, celowo odmiennymi od kamienic, miała harmonizować z monumentalną architekturą faszystowską przy Alejach, a wg ówczesnego planu także przy Błoniach i w Dębnikach. Skala proponowanej zabudowy wykazuje z tamtym sposobem myślenia bliższe konotacje niż z duchem miejsca o polskiej tradycji. Ale paradoksalnie to, co w architekturze faszystowskiej było wartościową nowością, czyli konsekwentne realizowanie postulatu 'światło i przestrzeń' zostało w koncepcji 'rewitalizacji' Lea odrzucone. Tym sposobem proponowana koncepcja jest przejawem zarówno anarchii urbanistycznej, jak i architektonicznego anachronizmu. Jestem przekonana, że te jej cechy wzbudzą zainteresowanie wśród architektów i dziennikarzy 'branżowych', tych, którzy w Delft kształcą wg aprobowanej przez Unię Europejską zasady 'Mieszkać bezpiecznie', tych w Wenecji, którzy borykają się z nieporównywalnie większymi problemami przestrzennymi i technicznymi, i tych ze Strassburga, drugiego miasta, które jak Kraków, miało być jedną ze 'stolic Rzeszy'. Nasza dzielnica jest znana, przemierzają ją turyści mieszkający w wakacyjnych hostelach na 'Miasteczku AGH', znają ją architekci z Włoch, Holandii i Japonii, którzy współpracują z Wydziałem Architektury Politechniki Krakowskiej, a niektórzy z nich pisali u nas architektoniczne doktoraty. Nie tylko dla mieszkańców Lea proponowany „plan zagospodarowania przestrzennego obszaru 'Lea' w Krakowie” jest spektakularną porażką.